

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

<p>Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400 na prowincji „ 500 Zagranicą „ 800</p>	<p>Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— wskazów mk. 100.—reklam ny mk. 50.—, nekrolog mk. 40.—, komunikaty mk. 50, zwyższe mk. 25 za wiersz normalowy jednolamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wiersz, dla poszukują cych pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagra niczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadysyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. gratis</p>
<p>UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, nale ży adresować jak nastę puje: FAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca“.</p>	<p>Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.</p> <p>Sekretariat Redakcji otwarty dla pu bliczności od 6—9 wiecz. codziennie.</p> <p>Rękopisów nadesłanych się do druku Redakcja nie zwraca.</p> <p>Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. — — —</p>	

Redakcja i administracja Przejazd Nr. 8. TELEFON Nr. 32. Konto czekowe P. K. 0.50143
Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr



Piotrkowska róg Głównej.

Dziś Pierwszy raz w Łodzi.
Tryumf sztuki kinematograficznej. Znakemita nowość.

„DWIE PRZYSIĘGI”

Awanturyczny dramat w 6 aktach z życia poszukiwaczy złota. Największa atrakcja zagranicy.
UWAGA! Pomimo ogromnej sumy zapłaconej za obraz, ceny miejsc zwykłe.
UWAGA: Dla prenumeratorów „Pracy” taniej o Mk. 50.— oprócz niedziel i świąt.

Przesunięcia w polityce międzynarodowej.

Barzo serdecznie...

PARYŻ, 17. (PAT.) Hav. Rozmowa, jaką prezydent ministrów Poincaré, miał dziś rano w Min. Spr. Zagranicznych z Briandem, prowadzona była w tonie bardzo serdecznym.

Praca wita nowy gabinet tydzień.

PARYŻ, 16. (PAT.) Havas. — Prasa wita nowy gabinet nader tydzień, podkreślając ze szczególnym zadowoleniem wyrażone przez p. Poincarégo postanowienie zakończenia możliwie w najlepszych warunkach rokowań, dotyczących Anglii z Francją. W wywiadzie z „Daily Mail” p. prezydent Poincaré oświadczył, że był cawera i pozostał nadal przyjacielami ścisłego sojuszu Anglii z Francją. Jego zdaniem — w najbliższej przyszłości uregulowane zostaną wszelkie sporne kwestie, dotyczące niezadowolonych pretensyj. Dodał, że Francja domaga się przede wszystkim ochrony granic, oraz należnych jej odszkodowań, licząc w tej mierze na współpracę Anglii. Francja skłonna jest współpracować ze swymi przyjaciółmi w sprawach mogących utwalić pokój pod warunkiem, że prawa Francji wypływające z traktata zostaną całkowicie poszanowane.

Minister kolonii.

PARYŻ, 16. (PAT.) Hav. Jutro popołudniu prezydent Poincaré będzie miał ponownie rozmowę z Briandem. Dziś popołudniu oczekują tutaj nadejścia odpowiedzi w Waszyngtonu od Sarraut, którego prezydent ministrów, Poincaré, prosił o zatrzymanie teki min. kolonii.

Wymiana zdań.

PARYŻ, 16. (PAT.) Hav. Główne punkty programu rządu spowodowały dziś rano poważną wymianę zdań między Poincaréem a jego kolegami ministrowi. Narady będą prowadzone w dalszym ciągu dziś po poł.

Lord Curzon.

CANNES, 16. (PAT.) Lord Curzon wyjeżdża stąd do Paryża, gdzie odbędzie narady z Poincaréem.

Rozmowa p. Poincarégo z Lloyd George'm.
(Także zabezpieczenie Polski.)

PARYŻ, 16. (wł.) O rozmowie Lloyd George'a z Poincaré'm dowiadują się jeszcze następujących szczegółów:

Poincaré oświadczył Lloyd George'owi, że, według jego osobistego przekonania, między Anglią a Francją nie może być nieporozumienia, aczkolwiek istnieje w wielu sprawach zasadnicza różnica zdań. Różnica ta wynika wskutek zetknięcia się interesów obu narodów w wielu sprawach świata. Rzeczą obu rządów jest usunąć wspomniane różnice.

Przedewszystkiem trzeba zbadać ponownie sprawę odszkodowań niemieckich, sprawę odbudowy Europy oraz uregulować wszystkie sprawy, dotyczące bliskiego Wschodu. Dopiero po uzgodnieniu polityki obu państw we wszystkich tych sprawach będzie można przystąpić do omówienia warunków, pod jakimi ma być zawarty Traktat Zabezpieczenia. Poincaré przedstawił w sprawie tego traktatu szereg życzeń nowego rządu.

Oświadczył, że okres 10-letni jest za krótki, że Traktat musi być przedłużony automatycznie, oraz że jest rzeczą konieczną, by Anglija i Francja zobowiązały się do czynnej interwencji w razie zaatakowania przez Niemcy Polski.

Lloyd George odpowiedział, że również uważa za rzecz pierwszorzędnej wagi porozumienie się w sprawie odszkodowań niemieckich i odbudowy Europy. W tym celu byłoby rzeczą konieczną zwołanie narady nowego francuskiego ministra finansów de Lasteyrie'go z angielskim ministrem, sir Robertem

Horne'm. Również proponuje Lloyd George, by lord Curzon mógł przybyć wkrótce do Paryża w celu omówienia z Poincaré'm spraw bliskiego Wschodu. Poincaré oświadczył, że zgadza się na odbycie tych narad.

Manifestacje w Anglii na rzecz Francji.

LONDYN, 16. (PAT.) Havas, W związku z manifestacją w Manchesterze, zwołane zebranie przez p. lord Derby przyjęło jednomyślnie wniosek, wypowiadający się za zawarciem układu angielsko - francuskiego. Lord Derby oświadczył korespondentowi londyńskiego „Journala”, że manifestacja ta jest wyrazem opinii całej Anglii. Dodał on przytem, iż Niemcy winni płacić aż do ostatecznych granic, Francja zaś i Anglija — znaleźć środki, dające gwarancję wykonania wypłat niemieckich.

Sprawa górnośląska.

Odjazd p. Calondera.

KATOWICE, 16. (PAT.) Prezydent Calonder wyjechał o godz. 11-ej w południe z dworca bytomskiego wprost do Genewy.

Rezultaty podróży p. Calondera.

KATOWICE, 16. (PAT.) Z urzędowej strony dowiadujemy się, co następuje: Na konferencji u p. Calondera, odbytej z udziałem obu pełnomocników rządu polskiego i niemieckiego, ustalono, co następuje: Pełnomocnicy zjadą się w Genewie dnia 6 lutego b. r. z ustalonymi tekstami konwencji oraz ze sprecyzowanymi punktami spornymi, których nie zdołano dotąd uregulować. Pobyt w Genewie obliczono na trzy tygodnie. W ciągu tego czasu p.

Calonder rozpatrzy i rozstrzygnie punkty sporne, poczem nastąpi tłumaczenie tekstu na język francuski, i wydanie, a następnie podpisanie przez obu pełnomocników: polskiego i niemieckiego. W ciągu następujących 14-u dni ma nastąpić ratyfikacja przez oba rządy: Polski i Niemiec, poczem nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

Jedną z prac w Genewie będzie przygotowanie materiału, niezbędnego do układu między Polską a komisją aljancką w Opolu w sprawie objęcia części G. Śląska, przyznanej Polsce.

W dziedzinie administracji, polityki, skarbowości, administracji majątków państwowych, kopalni, poczt, telegrafów i archiwów państwowych tej zawarty będzie odpowiedni układ między rządem polskim a niemieckim. Po dokonaniu notyfikacji, o której mowa wyżej, nastąpi stopniowe obejmowanie przez rząd polski części G. Śląska, według zgóry przewidzianego planu, prawdopodobnie z końcem kwietnia.

Niemcy o położeniu.

BERLIN, 16. „Vossische Zeitung” donosi z Bytomia: „Obecny stan narad polsko-niemieckich przedstawia się w ten sposób, że nie osiągnięto do tej pory porozumienia w sprawach, co do których wyłoniła się rozbieżność zdań. Zwłaszcza nie mogli układać się uzgodnić swych stanowisk w sprawie waluty oraz w sprawie likwidacji, co do której istnieją różnice zdań rzeczowe. Nierozstrzygnięty do tej pory jest spór o interpretację wyrażenia „produkty naturalne”, przyczem trzeba było odroczyć narady nad tą sprawą, a to w celu wyznaczenia odpowiedniej formuły. W Komisji dla pracodawców i robotników zgodzono się na propozycję międzynarodowego biura pracy. W sprawie żelaza osiągnięto porozumienie dzięki ustępstwu ze strony Polski. Rozpoczęto wreszcie obrady nad sprawą organizacji kompetencji Komisji Mieszanej oraz Trybunału Rozjemczego. Postanowiono nie prowadzić narazie narady nad w sprawie kompetencji trybunału Rozjemczego co do ochrony mniejszości”.

Rozejście niemieckie.

KATOWICE, 16. (PAT.) W sprawie spornej między pracodawcami i pracownikami, którą zajmowała się komisja 3-u, dzisiejszy „Polak” pisze, co następuje: Niemiecka komisja powołuje się na ustęp decyzji genewskiej, który według interpretacji niemieckiej brzmi: Rząd niemiecki i polski muszą uznać na przedzie 16-u lat związki pracodawców i pracobiorców, które czynne są na obszarze plebiscytowym. Te związki będą w mocy zawierać umowy zbiorowe na cały obszar plebiscytowy. Strona polska jest zdania, że istniejące dotychczas związki niemieckie, mogą na mocy tego przepisu przyznana Polsce i muszą mieć swoją siedzibę po stronie polskiej. Polacy wychodzą z tego szluznego założenia, że nie mogą pozwolić działać w Polsce stowarzyszeniom, które mają swoją siedzibę w Niemczech. Związki takie bowiem kierowane i zarządzane pieniędzmi z Berlina przyczyniłyby się do stworzenia irredenty, czyli że wywołałyby stan dla państwa szkodliwy.

Polityka polska.

Zamiary rządu polskiego.

(z własnego koresp.)

WARSZAWA, 16. Decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie sporu litewsko-polskiego daje nam (z wyjątkiem p. 5 postanowienia) zupełne zadowolenie. Zgodnie z tem myśl rządu polskiego w zakresie samookreślenia Wileńszczyzny idzie po linii zatwienia tej sprawy dwustronnego: z jednej — rząd i Sejm polski; z drugiej — Sejm wileński. Inne słowa nie jest możliwa wyłączenia uchwała Sejmu wileńskiego o inkorporacji Litwy Środkowej do Polski i zawiadomienie o tem Sejmu warszawskiego. Po myśli rządu polskiego byłoby, aby w układzie dwustronnym zastrzeżone były dla Wileńszczyzny romy autonomii, stwierdzającej pewną odrębność Litwy Środkowej. Po przez Wilno Polska musi mieć kontakt z Kownem i Kijpedą i jeżeli nie dziś, lub jutro, to w przyszłości — mieć połączenie po przez Niemen z Bałtykiem. Układ Polski z Wileńszczyzną musiałby być tak sporządzony, aby odrębność zewnętrzna Rzplitej z Litwą Środkową przyjęta była przychylnie przez społeczeństwa zachodnie.

Bilety skarbowe.

WARSZAWA, 16 (PAT.) Ministerstwo Skarbu komunikuje: Z dniem 1 lutego b. r. Ministerstwo Skarbu wypuszcza na sumę 30 miliardów marek biletów skarbowych serji III ej

Z Rady Ligi Narodów.

(Następne posiedzeniu w kwietniu).

GENEWA, 16. Rada Ligi Narodów postanowiła przerwać pracę z powodu wydrzeń politycznych we Francji. Następne posiedzenie zostało zwolane na dzień 25 stycznia pod przewodnictwem przedstawiciela Brazylii Da Cunha.

Spirytus nie stałeje.

WARSZAWA, 16. (PAT.) Obiegające od kilku dni po Warszawie i po prowincji pogłoski o rzekomym zamiarze Min. Skarbu obniżenia akcyzy od spirytusu są bezpodstawne. Ministerstwo nie zamierza bynajmniej obniżyć tej akcyzy.

Bawelna.

LIVERPOOL, 15 (PAT) Baweln. — Notowania początkowa na styczni 1059, na marzec 1049, na maj 1033, na lipiec 1023.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 16. (PAT) Giełda zbożowa. Pszenica 11,530 mk. (franko Warszawa), żyto (miękkie) 9,290, kukurydza 10,800, gr. ch. polny 9,700.

Wiadomości telegraficzne.

(-) Millerand wydał przyjęcie na cześć delegatów zagranicznych, którzy przybyli na uroczystość melterowską.

(-) Niemiecka partia ludowa uchwaliła wystąpić z austrjackiej większości rządowej z powodu zawarcia przez rząd traktatu z Czechosłowacją. Minister dr. Weber, członek tej partii, wystąpił z rządu. (-) Wied. Büro Koresp. donosi z Waszyngtona, iż Japonia zgodziła się na pozostawienie Kiao-Czau pod administracją chińską.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(-) Wczoraj odbyło się w domu „Oficera Polskiego” otwarcie kursów dokształcających dla zdemobilizowanych oficerów. Na kursa zapisało się 200 oficerów na 12,000 zdemobilizowanych. Potrzebujący będą korzystać z udzielonych im przez rząd mieszkań i życia.

(-) Pisma warszawskie donoszą o zebraniu sędziów i prokuratorów Okręgu warszawskiego w gmachu Prokuratorji pod przewodnictwem p. Wiszniewskiego. W konkluzji postanowiono prosić zarząd zrzeczenia o zwołanie ogólnego zjazdu sędziów i prokuratorów oraz o wystąpienie do ministerstwa w sprawie zwiększenia pensji. (Szczegóły podamy jutro — Red.)

(-) W Ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się narada w sprawie udziału kapitałów zagranicznych w krajowych spółkach handlowych oraz w sprawie udziału spółek zagranicznych w życiu gospodarczym Polski.

(-) Szef Misji francuskiej, generał Dupont powrócił dziś do Warszawy.

(-) Na wczorajszym wiecu we Lwowie pracownicy kolejowi postanowili żądać od Rządu, by ustalono wysokość najniższego uposażenia na 50 tysięcy marek miesięcznie.

Kronika polityczna.

Nabierają rozum!

Powolna ale niezaprzeczająca się już ewolucja w pojęciach narodu niemieckiego o Polsce zaczyna znajdować swój wyraz również na łamach prasy. W ostatnim czasie powstało kilka artykułów charakterystycznych pod tym względem. W jednym z nich zastanawia się „Kölnische Volks-Zeitung” nad potrzebą nawiązania normalnych stosunków między obu sąsiedzącymi państwami, dochodząc do przekonania, że centrum katolickie powinno ująć w swoją rękę inicjatywę w danym kierunku.

Przemiana i reorientowania — pisał dziennik niemiecki — jest w tej dziedzinie politycznej niezbędne dla Niemiec, a potrzeba ta dyktują w pierwszym rzędzie względy na zachodnie mocarstwa. Problem rosyjski, interesujący tak bardzo Roszcze, może na tej drodze być raczej łatwiejszy do rozwiązania a zbliżenie do Polski nie oznacza wcale zaniedbania stosunków z Moskwą

Pismo uzupełnia swe uwagi apelem, że czas porzucić kłamstwa o Polsce, jako o państwie sezonowym, i zdać sobie sprawę z faktu, że ci, którzy stawiają zarzuty Polsce, nie pamiętają o ciężkich pozycjach biernych, jakie na rachunku wzajemnym zapisane są po stronie niemieckiej. Przedewszystkiem należy wyleczyć się z pogardliwego traktowania społeczeństwa polskiego i obrażania poszczególnych jego członków przy każdej sposobności. W miarę wzrostu kultury politycznej w narodzie niemieckim — konieczny i niewątpliwie odpadać będą same przez się te wszystkie wątpliwej wartości nawyczki.

Podział splat reparacyjnych.

Specjalny sprawozdawca „Journalu” donosi o nowym programie podziału splat reparacyjnych. Z pierwszego miljarda w złocie, który Niemcy zapłaciły już w r. 1921, ma otrzymać Anglia 450 milionów, Belgia 519 milionów i Włochy 31 milionów. Z sumy 720 milionów mk. w złocie, którą Niemcy zapłacić mają w r. 1922, Anglia ma otrzymać 199 milionów; z tego ma Francji przytoczyć bez procentu 139 milionów. Resztą ma otrzymać Belgia.

Obok tego postanowiono zażądać od Niemiec w większej niż dotychczas mierze dostaw w naturaliach, a mianowicie za 1.200 milionów mk. w złocie dla Francji, za 490 milionów dla Anglii, za 240 milj. dla Włoch, za 425 milj. dla Belgii, za 7 milj. dla Japonii i 28 milj. dla reszty aliantów.

Romanowowie w Cannes.

Jak donosi berliński „Globe” obecnie bawią w Cannes następujący członkowie b. dynastji Romanowów: były w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, b. w. ks. Cyryl, Borys i Andrzej Włodzimiersowicze i b. w. ks. Aleksander Michałowicz.

Clemenceau wraca...

Z Paryża donoszą o ukazaniu się prospektów nowego dziennika p. t. „L'Echo National”, którego założycielem jest Clemenceau, a redaktorem politycznym André Tardieu.

Jako program pisma przytoczono następujący wyjątek z przemówienia Clemenceau na uroczystości odsłonięcia jego posągu w St. Hermine.

„Powaliliśmy w Wersalu Niemcy na kolana. Dlaczego nie przytrzymałimy

ich w tej pozycji i nie zmusiliśmy ich do wypięnienia zobowiązań, które podpisały, a które dziś nie wchodzi w rachubę? Wczoraj byliśmy zwycięscami. Nie dopuszczajmy do tego stanu, w którym musielibyśmy zapytywać siebie, czy to prawda, że odnieśliśmy kiedykolwiek zwycięstwo”.

W ten sposób programem nowego dzieła jest nietylko obrona polityki Clemenceau podczas kampanji pokojowej, lecz walka o zmuszenie Niemiec do spełnienia warunków traktatu.

Publicystyczne powodzenie i wpływ Clemenceau jest ponad wszelką wątpliwość ustalony; w kołach poinformowanych liczą się z możliwością utworzenia się potężnego stronnictwa Clemenceau, które wpłynie na zmianę obecnej sytuacji politycznej. Gdyby np. Briand wstąpił teraz, to opinja jest podzielona co do jego następcy między R. Poincaré i p. Raulem Peret, przewodniczącym Izby deputowanych, przyczem większe szanse ma raczej ten ostatni, podobnie jak kilku innych „neutralnych” osobistości drugiego rzędu. Z wkroczeniem „starego tygrysa” na arenę sytuacji zmieni się całkowicie i z jego kandydaturą musi się każdy poważnie liczyć.

W sprawie poborów nauczycielskich.

(Interpelacja Pana Bol. Fichay i kol. z Klubu N. P. R. do P. Ministra Oświecenia Publicznego w sprawie stałego zalegania w wypłacie poborów nauczycielstwa szkół powszechnych w powiecie Łódzkim).

Uzasadnienie:

Inspektor szkolny na powiat Łódzki zalega stałe z wypłaceniem poborów nauczycielstwa szkół powszechnych. Zaległości te przedstawiały się w następujący sposób:

1) Zapomoga za miesiąc wrzesień 1921 r. otrzymali nauczyciele szkół średnich oraz inni pracownicy powiatowi w Zgierz w czasie między 5 a 10 dniem tegoż miesiąca, natomiast nauczycielstwo szkół powszechnych, otrzymało ją dopiero w dniu 5 października.

2) Odbiór zapomogi za miesiąc październik 1921 r. pokwitowało nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu Łódzkiego w dn. 10 października ub. r. Rzeczywiście jej wypłatę dokonał p. Inspektor dopiero w dn. 21 października, zaznaczamy zarazem, że nauczyciele szkół średnich i inni pracownicy państwowi otrzymali zapomogę powyższą 5 października.

3) Odbiór drugiej zapomogi za miesiąc październik 1921 r. zajął p. Inspektor pokwitowało w dniu 21 października, rzeczywiście zaś wypłatę dokonał w dn. 21 listopada. Zaznaczamy, że nauczyciele szkół średnich w Zgierz oraz inni pracownicy powiatowi, pobrali powyższą zapomogę już w dniu 19 października ub. r.

4) Wyrównanie mnożnika za miesiąc wrzesień 1921 r. otrzymali nauczyciele szkół średnich i inni urzędnicy powiatowi w Zgierz w dniu 5 tegoż miesiąca. Podobnie wyrównanie mnożnika za miesiąc październik pobrali powyżsi pracownicy w pierwszych dniach tegoż miesiąca, natomiast nauczycielstwo

szkół powszechnych powiatu Łódzkiego wypłacił p. Inspektor wyrównanie mnożnika za miesiąc wrzesień i październik razem dopiero dn. 4 listopada.

Z powyższych danych faktycznych wynika, że miesięczne, a nawet dwumiesięczne opóźnianie wypłat poborów nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu Łódzkiego, oraz antydatowanie list płacy, stało się w tymże powiecie panującym systemem. Nie trudno obliczyć wielomilionowe straty, jakie poniosło nauczycielstwo zwłaszcza w miesiącach wrześniu i październiku, z powodu zawrotnego wzrostu drożyzny i spadku marki polskiej w tym okresie. Rozumiemy, że Inspektorzy szkół powszechnych, nie rozporządzając dostateczną ilością odpowiedzialnych sił kancelaryjnych, muszą opóźniać o kilka dni dokonywanie wypłat swoim podwładnym — jak to zaznaczyło Ministerstwo Oświaty w odpowiedzi na naszą poprzednią Interpelację, jednakże miesięcznego, a nawet dwumiesięcznego zalegania z wypłatami nie możemy sobie wytłumaczyć treścią wyżej wspomnianej odpowiedzi Ministerstwa Oświecenia Publ.

Wobec powyższego zapytujemy Pana Ministra Oświecenia Publicznego:

1) czy powyższe fakty są Mu wiadome?

2) co zamierza Pan Minister uczynić, aby na przyszłość zapobiec krzywdzie materialnej wyrządanej nauczycielstwu pow. Łódzkiego?

Interpelant

Dr. B. Fichay.

Warszawa, d. 12.I.1922 r.

Zycie kraju.

+ Małopolska. (Mord rabunkowy dokonany na proboszczu). Ofiarą szeregującego się bandytyzmu padł proboszcz parafji Pałczowic, pod Zatorem, ks. Wojciech Janas. We wtorek 10 b. m. wieczorem wszedł do plebanji trzech męczczyzn, którzy zażądali rozmowy z ks. proboszczem. Służba wprowadziła przybyśców do kancelarji parafjalnej i zawiadomiła ks. Janasa. Gdy ks. proboszcz zjawił się na progu kancelarji, jeden z bandytów strzelił z rewolweru pod nogi księdza, inni zaś zażądali wydania pieniędzy, używanych przez niego ze sprzedaży korni na ostatnim targu w Wadowicach. Ks. Janas próbował się tłumaczyć, na co bandyci odpowiedzieli dalszymi strzałami, które ugodziły proboszcza w brzuch, poczem, spełnieni alarmem służby, zbiegli niepoznani. Ks. Janas, ciężko ranny, zmarł we czwartek 12 bm.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebrańie Koła Elektrowni. Dnia 17 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie członków i sympatyków Koła Elektrowni.

Stawienie się licnie konieczne. Zebrania N. P. R. z okręgu warszawskiego.

Odbędzie się zebranie członków N. P. R. z okręgu warszawskiego, pod przewodnictwem kol. Dębca.

Referat o programie N. P. R. wygłosił kol. Kręt, zaś o pracach organizacji warszawskiej na 1922 r. kol. Dębca. Kol. D. również zdał sprawozdanie z ostatnich trzech kwartałów, z którego wynika, że organizacja warszawska ostatnio pod każdym względem zrobiła duży postęp.

Po referatach wyłoniła się szczegółowa dyskusja, w której poruszono bardzo wiele ważnych spraw o ulepszenie organizacji naszej, oraz stwierdzono, że mimo wszystko daje się zauważyć wielki brak inteligencji którzy zespół z robotnikami pracowała.

Po dyskusji powzięto szereg rezolucyj, poczem zebranie zamknięto.

Briand - Poincare.

Konferencja kenneńska zakończona została efektem wysoce dramatycznym i nieoczekiwanym: upadkiem gabinetu Brianda. Nie czekając nawet na formalne wotum nieufności parlamentu francuskiego, pan Briand, sterujący polityką Francji od dn. 11 stycznia 1921 r., usunął się, doszedłszy do wniosku, że rozpoczęcie nowego biegu spraw europejskich w Cannes nie odpowiada pragnieniom i aspiracjom kraju, opartym na postanowieniach Traktatu Wersalskiego. Na powagę sytuacji wskazywały już energiczne depesze komisji spraw zagranicznych Senatu i grupy republikańskiej Izby Deputowanych, wystosowane do p. Brianda, a wyrażające uzasadnione obawy francuskie w związku z dyskutowaniem w Radzie Najwyższej sprawami. Po nagłym swym powrocie do Paryża p. Briand spotkał się z atmosferą ogólnego zdenerwowania, niechęci i nieufności do ostatnich postanowień i projektów Rady, a otwarte przyznanie się ex-premjera do przegranej francuskiej w kwestji odszkodowań i moratorium dla Niemiec wykazało, że pełne obaw nastroje opinii francuskiej nie były bezpodstawne.

Pozycja p. Brianda w Cannes była szczególnie trudna i drażliwa. Wyteżona propaganda niemiecka, korzystająca z tak dogodnych dla siebie koniunktur, jak powszechny prawie kryzys ekonomiczny, przy wydatnej pomocy międzynarodowej finansjery żydowskiej, oddawna czyniła i czyni wszystko, by powojenne odrodzenie Francji, uzależnione jak najściślej od utrzymania zawartych Traktatem odszkodowań i zapewnienia istotnego bezpieczeństwa militarnego zdewastowanemu najazdem niemieckim krajowi, — utrudnić i zahamować — drogą poczynienia — kosztem Francji i jej najbliższych sprzymierzców — różnorodnych ulg skruszonym podobno grzesznikom — Niemcom. Każde po-

suniecie polityczne Francji, gdziekolwiek miało miejsce — w Londynie, Cannes czy Waszyngtonie — wywoływało istny grad inwektyw i oskarżeń o „militaryzm”, „egoizm” itp., syplący się nie tylko ze szpał pewnego kierunku prasy, lecz nawet z ust obcych, głównie angielskich, mężów stanu. Omotany pajęcą siecią intryg, stojący przed ewentualnością politycznej izolacji Francji, — p. Briand był w Cannes odosobniony. Przeciwwstawia mu się nielada potęga, za której uosobienie na jasnym brzegu uważany być może sir Alfred Stern, kapitalista „angielski”, którego miłym gościem w willi „Valletta” był w czasie obrad p. Lloyd George.

Obrady te potoczyły się od samego ich początku po linii, znamionującej niebezpieczne odchylenie od pionu wersalskiego. Odywało się to wszystko oczywiście pod pięknym płaszczkiem „odbudowy Europy”, „uzdrowienia stosunków ekonomicznych” itd. Ale z tych wzniosłych koncepcyj wylała się już groza porozumienia i zbliżenia anglo-niemieckiego na gruncie rosyjskim, w czym dla Francji i Polski przedewszystkiem tkwią bardzo poważne niebezpieczeństwa. Premier angielski starał się wprowadzić gorzkie pigułki, podawane p. Briandowi do przełknięcia, osładzać nadzieję na traktat gwarancyjny pomiędzy Londynem a Paryżem. Jakże jednak tego traktatu musiał być ze strony angielskiej warunki, tego dowodem, iż p. Briand w izbie czuł się w obowiązku publicznie zapewnić, że w niczem nie narusząły one godności Francji. Zdawało się więc, że już nawet i ona ugłąć się musiała przed wszechmocą p. Lloyd George’a. „Neutralne” dzielniki całego świata śpiewały hosannah i naokół rozlegały się radosne głosy, że Traktat Wersalski „przeżył”.

Przyjście do władzy p. Poinca-

ręgo zadaje gruntownie kłam tym przedczesnym uniesieniom przyjaciół Niemiec i zwolenników lloyd-georgeizmu w polityce. Fizjonomia p. Poincaré’go, jako niezłomnego strażnika interesów Francji, opartego niewzruszenie o zasadę konieczności zmuszenia Niemiec do wypełnienia traktatowych zobowiązań, — mówi sama za siebie i komentarzy nie wymaga. Wytrawny polityk, świetny publicysta, p. Poincaré przykuwa dziś oczy całego świata do swej osoby, z którą Francja wiąże najistotniejsze swe nadzieje.

Przesilenie gabinetowe w Paryżu i związane z niem przerwanie konferencji w Cannes — będą miały

nieobliczalne w swej doniosłości skutki dla ukształtowania się sytuacji europejskiej i światowej. Oprócz rezolucji Rady Najwyższej o zwolnieniu konferencji genueńskiej, wszystkie inne aktualne sprawy, a przede wszystkim kwestja układu francusko-angielskiego, pozostają — rzecz prosta — w zawieszaniu. Radykalny zwrot, jaki się zaznaczył w polityce francuskiej, wycisnąć musi swe wydatne piętno na ogólnym kompleksie nierozwiązanych wciąż zagadnień, a idące z Zachodu gwałtowne falowanie morza politycznych rozbieżności obić się musi bardzo mocno i o polskie brzegi.

B. D.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Pracy”

Stan wyjątkowy w Małopolsce.

Proletariat Kongresówki na swoich wiecach i zebraniach protestuje przeciwko ustawom wyjątkowym, nie przepuszczając jednak, że są dzielnicę w Polsce, i to wcale nie na kręścach, ale wewnątrz kraju, t. j. w województwie krakowskim, gdzie istnieje stan wyjątkowy, wprowadzony uchwałą austriackiego Ministerstwa, jeszcze w 1914 r. Austria umarła, a w spuściznę swoją pozostawiła nam nie tylko swoją biurokrację, swój samorząd miejski z dożywotnimi radcami C. K. austriackimi, ale i stan wyjątkowy, trwający już osiem lat. Cóż na to powiedzą rewolucyjni towarzysze z PPS, walczący o wolność koalicji i stowarzyszeń? Wszak oni jedni reprezentują dotychczas proletariat małopolski, a jednak widocznie dobrze im jest ze stanem wyjątkowym, kiedy go znoszą. Nadebrze natomiast jest robotnikom, którzy się cały szereg petycji do Klubu sejmowego NPR z prośbą o domaganie się zniesienia stanu wyjątkowego.

Ponieważ wszelkie próby i konferencje z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych nie doprowadziły do konkretnego rezultatu, Klub NPR, czuł się zmuszony zgłosić w Sejmie d. 13 bm. wniosek, w którym w formie ustawy domaga się zniesienia stanu wyjątkowego w Małopolsce.

Wniosek ten brzmi jak następuje:

Wniosek nagły posłów Michalaka, Herza i kolegów z Klubu NPR, w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w Małopolsce.

Uzasadnienie:

Władze państwowe II instancji w Małopolsce odmawiają legalizacji stowarzyszeń, a zwłaszcza związków zawodowych, motywując swoje postępowanie stanem wyjątkowym, istniejącym na terytorium Małopolski, a wprowadzonym rozporządzeniem austriackiego Ministerstwa w dniu 25 lipca 1914 r. (Dz. U. P. austr. № 153), dotychczas przez władze polskie nie zniesionym, pomimo urgensów tamtejszych stowarzyszeń i związków i pomimo ogłoszenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, oraz wyraźnego brzmienia jej art. 124. Wobec powyższego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę.

USTAWA

Z dnia 1922 r.

Art. 1.

Rozporządzenie austriackiego Ministerstwa z dnia 25 lipca 1914 r. (Dz. U. P. austr. № 153), wypływające z ustawy austriackiej z dnia 5 maja 1869 roku (Dz. U. P. austr. № 66) znosi się

LEON TYNA.

Pokłosie gospodarki P. P. S. w samorządzie łódzkim.

VI.

Dobry los najwidooczniej opiekował się wydziałami, administrowanymi przez działaczy magistrackich z ramienia PPS.

Wyłoniona przez Województwo z inicjatywy rządu komisja lustracyjna rozpoczęła czynności rewizyjne w Magistracie od wydziałów, zarządzanych przez urzędników lub przez przedstawicieli frakcji NPR, i zawiesiła swe prace zerknąwszy się zaledwie z jednym z wydziałów, słynnych z dezorganizacji i chaotycznego stanu, a administrowanych przez działaczy z PPS.

Co spowodowało zaprzestanie czynności rewizyjnych właśnie w momencie natknięcia się na anarchję urzędu mieszkaniowego i w przededniu przystąpienia do lustracji wydziałów tego typu, co zaprowiantowanie, budownictwo i t. p. — jest dla nas tajemnicą. Najmniej jednakże nie ulega wątpliwości, iż odwołaniu rewidentów zawdzięcza należy przetrwanie władz magistrackich aż do chwili obecnej, jako też dotychczasowy stan chaotyczny w tych wydziałach.

Faktowi temu zawdzięcza dotychczasową karierę samorządową zwłaszcza wiceprezydent Stupnicki, jako administrator urzędu mieszkaniowego, wydziału statystycznego i finansowo-rachunkowego.

Pochłonięty ciągłymi wyjazdami do Warszawy i dłuższymi do Lwowa, tudzież obroną spraw swoich klientów w sądach, p. Stupnicki, rzecz jasna, nie miał czasu na to, aby w ciągu całorocznego urzęd-

wania (po 2—3 godzin dziennie) wejrzeć w sprawy powierzonych jego pieczy wydziałów. Sławetny decernent nie miał nawet tyle czasu, by obejrzeć lokale podwładnych mu urzędów i poznać bodaj z nazwiska swoich urzędników; nie znał go więc również własni urzędnicy, z wyjątkiem przyjaciół politycznych.

Styczność przewodniczącego z administrowanym wydziałem przejawiała się jedynie w decydowaniu spraw za pośrednictwem korespondencji, przyczem decyzje z zasady były sprzeczne z wnioskami bezpośrednich kierowników wydziałów, odpowiadały natomiast intencjom różnych towarzyszy i towarzyszek, zajmujących najpodrzedniejsze w wydziałach stanowiska.

Składane przez kierowników przewodniczącemu wnioski, zmierzające do uzdrowienia stosunków w wydziałach, których umysł doktorski p. wiceprezydenta widocznie nie ogarniał, szły do bezdennej teki czy szuflady, skąd nie było możliwości wydobyć je na światło dzienne. To wyjaśnia jedną z przyczyn, dlaczego z wydziałów p. Stupnickiego wszyscy odpowiedzialni kierownicy tychże zmuszeni zostali porzucić swe stanowiska.

Jako jeden z omawianych wydziałów — urząd mieszkaniowy popularność swą w mieście przypisać winien nie tyle do wściekłości doprowadzonymi kamienicznikom, ile doprowadzonym do rozpaczki lokatorom, poszukującym mieszkań, dla których — zamiast być pomocnym — stał się raczej rodzajem nowoczesnej tortury moralnej.

Według najwiarogodniejszych obliczeń wynika, że gdyby z funduszu, jaki pochłania utrzymanie tego urzędu, stworzyć kapitał zapomogowy dla poszukujących mieszkań, z którego potrzebujący mogliby czerpać środki na wykupy-

wanie lokali po cenach paskarskich i równocześnie zlikwidować kosztowny aparat urzędu — znacznie większa byłaby stąd korzyść dla mieszkańców i więcej znacznie się wdzięcznych tą akcją pozyskałoby sobie p. Stupnicki, — aniżeli działalnością wydziału, któremu tak niefortunnie przewodniczył.

Liczne fakty wskazują na to, że urząd mieszkaniowy istnieje po to, aby wyświadczać przysługi krewnym i przyjaciółom pracujących w nim urzędników, a natomiast „nie ma możliwości” wykonywać swych bezpośrednich czynności w stosunku do osób i instytucji, uprawnionych do korzystania z jego usług, które po pół roku i dłużej kołatają bezskutecznie do podwoi wydziału i nawet, o ile wskaże same odpowiednie lokale, to zwykle są przez „szczęśliwszych wyprzedzani”.

W ostatnich czasach, ażeby się uchronić przed natarczowością tych wiecznie „wyprzedzanych” osób, wynaleziono nowy sposób urzędowania, mianowicie interesantów przyjmuje się tylko 2 razy w tygodniu... W inne dni do urzędu mają dostęp, prawdopodobnie, tylko protegowani i pośrednicy mieszkaniowi.

Pan wiceprezydent, dając swe przyzwolenie na taki usus, widocznie miał na względzie zaoszczędzenie tym, którzy poszukują dachu nad głową, daremnego darcia obuwia do urzędu po sześć razy w tygodniu, redukując fatygę do dwóch razy, a kierownikom poszczególnych działów urzędu pozwalając w ten sposób przetrzymywać protokoły o rekwiizycji już nie miesiącami całami, jak to miało miejsce, lecz marynować je ad libitum.

Jest nadzieja wszakże, że w ten sposób uda się podnieść jeszcze intensywność w dziale poszukiwań lokali do rekwiizycji i sprawdzania gęstości zalud-

nienia poszczególnych mieszkań, który to dział postawiony został na tak doskonałej wyżynie, że niektóre mieszkania perjodycznie są poddawane kontroli urzędu, poszukującego lokatorów, którzy przed kilku laty już się z nich wyprowadzili.

Przypuszczać można, że ze zmianą bezpośredniego kierownika urzędu stosunki dotychczasowe nie zmienią się na lepsze, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż na miejsce ustępującego adw. Forelle przybywa nowy genjusz, być może również zdolny i pracowity jak p. Stupnicki, wodać jego ze Lwowa.

Zdawało się, że tylko w czasach napięcia akcji bojowej na froncie, w Łodzi brak było ludzi do pracy biurowej w urzędach, z chwilą zaś zdemobilizowania armji i powrotu do zajęć pokojowych inwalidów i zdemobilizowanych, ci ostatni z łatwością znajdują spokojny byt i pracę w uwolnionej od najazdu ojczyźnie... Tymczasem widzimy, że wbrew przewidywaniom i, śniemy twierdzić wbrew woli mieszkańców miasta, sprowadza się ludzi z oddzielnych dzielnic kraju, ludzi nie znających ani tutejszych stosunków ani też znanych mieszkańcom, pozbawiając tem samych chleba inwalidów wojennych, którzy mają prawo domagać się pracy na swych rodzinnych śmieciach, z których wojna ich wyrwała!

Innemi jednak drogami kroczy polityka i logika zarówno p. wiceprezydenta jak i Magistratu łódzkiego, którym są potrzebni na urzędach niezdolni ludzie pracy, znający miejscowe stosunki — lecz bliscy przyjacieli partyjni i zauszniczy — karjerowicze.

Art. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Zadania Narodowej Partji Robotniczej jako organizacji robotniczej polskiej w samorządzie miejskim.

(Streszczenie referatu wygłoszonego przez b. wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego na Zjeździe Działaczy Samorządowych N. P. R. u w d. 6 stycznia b. r. w Łodzi).

Zadaniem N. P. R. u jako partji państwowo twórczej jest obsadzać te wszystkie placówki społeczne i polityczne, dzięki którym polska klasa robotnicza może wywarć wpływ na ukształtowanie się stosunków społecznych i politycznych w Polsce.

Jedną z takich placówek będą też z najpoważniejszych są samorzady miejskie. Sejm, jako arena ścierania się wpływów politycznych, ma mieć może szersze zadania, ale sprawy rozstrzygające się w samorządach są więcej zrozumiałe, bliższe, bezpośrednio dotykające mas pracujących i dlatego wyszukanie odpowiednio przygotowanych działaczy robotniczych, przygotowanie ich do owocnej działalności — jest zadaniem względnie łatwym, należy tylko, by ludzie pracy zrozumieli całą wagę zadań samorządu i z ochotą do pracy w samorządzie przystępowali. W żadnym wypadku nie wolno klasie robotniczej bagatelizować pracy w samorządzie, niewolno tym najwięcej uzdolnionym dla błahych powodów cofać się i od tej pracy usuwać.

W akcji wyborczej, w polemice prasowej ugrupowania prawicowe rzucają hasła, że w Radach Miejskich i Magistratach powinni pracować fachowcy. Dalecy jesteśmy od myśli, by nie cenić, nie zdawać sobie sprawy z konieczności fachowego uzdolnienia w pracy samorządowej, ale fachowość tylko, to jeszcze mało.

Powolani przez ludzi pracy wybrańcy do Rad Miejskich muszą dawać swoim wyborcom gwarancję, że pracować będą w Radach w myśl ich ideałów, że na zadania gospodarki miejskiej pa trzeć będą pod ich kątem widzenia. Bo na cały szereg spraw rozstrzyganych w Radach Miejskich inny będzie punkt widzenia przemysłowca, kupca, właściciela domu lub ludzi od nich uzależnionych, a inny będzie przedstawiciela klasy pracującej. Punkt widzenia tych dwóch grup społecznych na umiastowanie przedsiębiorstw miejskich, na politykę komunalną tych przedsiębiorstw,

na sposób opodatkowania ludności, etowem, na wszystkie najważniejsze zadania pracy komunalnej będzie się znacznie różnił, dlatego tylko fachowość, niezbędna i konieczna, nie jest dla ludzi pracy tym dostatecznym patentem na działacza samorządowego; musi on prócz tego osąd i myślę tak, jak myśli i czuje ogół ludzi z pracy rąk czy mózgów żyjących.

W pracy samorządowej jest naturalne i wskazane współdziałanie wszystkich ugrupowań ludzi pracy. Niestety u nas gdzie są ugrupowania robotnicze, uważające za dopuszczalne wyzyskiwać swe wpływy dla celów partyjnych, a nawet osobistych doradnych korzyści, gdzie są ugrupowania robotnicze, niezdające sobie sprawy z tych obowiązków, jakie wobec całej klasy robotniczej nakłada na nich wejście w pożądaną ilość do samorządu, to naturalne zupełnie współdziałanie jest bardzo często uniemożliwione. Oddala to w znacznym stopniu ten moment, kiedy klasa robotnicza będzie mogła w samorządach, a tem samem i w życiu Państwa odegrać rolę, odpowiednią do swego znaczenia i wpływu.

Pomimo, że samorzady są powołane do rozstrzygania spraw gospodarczych, jednakże zagadnienia polityczne i narodowe nieraz wkraczają na porządek dzienny w naszych Radach Miejskich. Zadaniem robotnika polskiego jest w tych wypadkach niezłomie i twardo stać na straży polskości miast naszych, nie może tu być wahań i nie-domowień; stosując całkowitą tolerancję względem obywateli innych narodowości, musimy się jaknajbardziej przeciwstawić próbom nadawania polskimi miastom charakteru międzynarodowego, pod tym względem musi sobie cała ludność polska, a nade wszystko najlicniejsza klasa robotnicza polska wyrobić jasny, szczerzy i mocny pogąd.

Gdy przejdziemy do bezpośrednich zadań gospodarczych, na pierwszy plan wysuwa się do ostatnich czasów sprawa aprowizacji. Ze zmianą stosunków aprowizacyjnych w miastach, z wprowadzeniem w nich brotu artykułami pierwszej potrzeby, sprawa ta wiele utraciła na swej ostrości, jednakże w dalszym ciągu samorzady miejskie ma-

ją i przy obecnych zmienionych warunkach w tym względzie wiele do zrobienia. Posiadając olbrzymi aparat produkcyjny, rozporządzając gotowymi składami i sklepami, mogą z powodu swego nawet i obecnie uprzywilejowanego stanowiska korzystać z wielu ułatwień transportowych, mając ułatwiony, duży i tani kredyt, nie potrzebując ciągnąć z handlu zysków na wzór prywatnego hurtownika, Wydziały Zaprojektowania w miastach mają obowiązek wobec niezamożnej ludności rzucać na rynek towary pierwszej potrzeby, które będą obniżali rynkową ich cenę w mieście. Lecz do tego potrzeba, by miasta umiały swoje Wydziały Zaprojektowania postawić na odpowiednim poziomie, a przed je na ściśle handlowej kalkulacji, pozyskać uczty wych i fachowych pracowników, słowem, prowadzić gospodarkę sprężystą i celową. Wówczas znajdzie się i zaufanie do Wydziałów Zaprojektowania i tani kredyt i możność szerszej akcji.

Wspomnieć muszę o tej olbrzymiej pomocy, jaką tak postawione Wydziały Zaprojektowania w mieście przyniosą naszym kooperatywom. Musimy jasno zdawać sobie sprawę z tego, że z chwilą przejścia do wolnego handlu, olbrzymia ilość nowych kooperatyw znalazła się w bardzo ciężkim położeniu, że obowiązkiem Samorządów miejskich, znajdujących się w rękach klasy pracującej, jest wszelkimi możliwymi sposobami podtrzymać te kooperatywy, nie dać im upaść.

Przy imieniu małych kapitałów obrotowych prawie wszystkich naszych kooperatyw uczynić to może tylko Miejski Wydział Zaprojektowania, biorący na siebie rolę hurtownika dla kooperatyw. I tu zaraz przy tem pierwszym zagadnięciu samorządu rzuca się w oczy, że inaczej na zadania Wydziału Zaprojektowania patrzeć będzie kupiec lub sklepikarz, a inaczej przedstawiciel robotników czy inteligencji pracującej.

Przechodzimy do Wydziału Budowlanego.

O zadaniach samorządów w dziale budownictwa mówi się u nas bardzo pięknie i bardzo wiele. Czegóż bo nie ma w tych pięknych broszurkach i dziełach! Są kolonie robotnicze z pięknymi mieszkaniami z trzech izb z ogródkami, są głębokie dociekania na temat rozkładu takiego mieszkania, jak dla naszego robotnika — z bajki. Robi to wszystko wrażenie, że ludzie mówiący i piszący o tem, albo nieocenialią prozy obecnej sytuacji we wszystkich miastach naszych, albo są niepoprawnymi fantasmami i marzycielami.

W Łodzi, która nie ma, sąsiedz, gorszych warunków niż naprzykład Sosnowiec lub Będzin, przed wojną było

około 180.000 izb; w tych izbach mieszkało 460 tysięcy ludności; był cały szereg izb, w których mieszkało po 8—10 do 18 osób! Obecnie warunki się zmieniły — na gorsze! Setki domów z powodu niemożności remontu lub złej woli właścicieli rozebrano i sprzedano na opał! Jasno zdać sobie trzeba sprawę, że o rozpoczęciu z prywatnej inicjatywy sezonu budowlanego w najbliższych latach niema mowy, że pod względem mieszkaniowym robimy wrażenie ludzi, którzy żyją sobie najsposobniej na stokach wulkanu! Jest wprost niepojęte, że sprawą tą nie zajmuje się, albo bardzo mało zajmuje się Sejm, Rząd i nasze samorzady. Za wyjątkiem może jednego Kalisza wysiłki naszych miast w kierunku poprawy sytuacji mieszkaniowej są zupełnie niewspółmierne z potrzebami.

(d. c. n.)

Mały feljeton.

Sprostowanie.

Na skutek artykułu naszego w Nr 6 „Pracy” z dn. 6 stycznia rb. pt. „Pokłosie gospodarki PPS w samorządzie łódzkim”, w Nr 12 naszego pisma umieszczone zostało streszczenie sprostowania nadesłanego do redakcji przez wiceprezydenta miasta dr. R. Stupnickiego.

Gdyby sprostowanie to było zredagowane, jak poniżej, podalibyśmy je w całości, jak następuje:

„W numerze 6-ym „Pracy” z r. b. podana została w artykule „Pokłosie gospodarki PPS w sam. łódzkim”, fałszywa z gruntu wiadomość, jakoby wydział budownictwa w lutym i marcu wykonał remont mego prywatnego mieszkania, za który dotąd należności magistratowi nie uregulowałem.

Na zasadzie art. 21 i 22 ustawy prasowej żądam zamieszczenia następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest jakoby już w lutym wydział budownictwa remontował moje mieszkanie; prawdą natomiast jest że ja dopiero w marcu do omawianego mieszkania się wprowadziłem, a więc w lutym nie było ono mojem, a tylko dla mnie przeznaczonem.

2. Nieprawdą jest, że remont został wykonany w mieszkaniu mojem prywatnem; prawdą natomiast jest, że w odnowionem przez magistrat mieszkaniu spędzam większą część mego urzędowania, jest ono więc mieszkaniem urzędowem.

3. Nieprawdą jest, jakoby ja miał cokolwiek wspólnego z remontem mieszkania, które zajmuję; prawdą natomiast jest, że remont odbywał się bez mego w nim udziału i tylko przez rzemieślników miejskich został wykonany.

(d. c. n.)

VIII.

Wzgórze 132.

Radosna podróż! Z jakąż odbywał ją Paweł niecierpliwością! Nareszcie docierał do celu, a tym razem nie było to już jedno z owych zuchwałych przedsięwzięć, u kresu których, tak często, czekała tylko najokrutniejszy zawód i rozczarowanie, lecz było to logiczne rozwiązanie i nagroda jego wysiłków. Cień nawet powątpiewania na niepokoju nie małił jego radości. Są zwycięstwa — to, które odniósł nad cesarzem, było w ich rzędzie — pociągające za sobą obalenie wszelkich przeszkód i trudności. Elżbieta znajdowała się w zamku Hildensheim, a on zdążył do tego zamku i nic nie mogło już zatrzymać go w tej drodze.

W świetle dnia, zdawało mu się, że rozpoznaje krajobraz, który poprzedniej nocy skrywały ciemności. Widział wioskę, rzekę, miasto, widział falistą linię małych łasków, zobaczył wreszcie rów, koło którego stoczył walkę z szpiegiem Karolem.

Nie trzeba już było nawet godziny, aby zdążyć na wzgórze, nad którym wznosiła się feodalna forteca Hildensheim. Poprzedzały ją szerokie fosi i most zwodzony. Ukazał się jakiś podejrzliwy stróż, lecz parę słów oficera otworzyło wszystkie bramy.

Dwu służących nadbiegło z zamku, a na pytanie Pawła odpowiedzieli, że „francuska pani” była na przechadzce, koło stawu.

Paweł kazał wskazać sobie drogę i rzekł do oficera:

— Pójdę sam. Zaraz potem odjeżdżamy.

Blade słońce zimowe, wycierające z

za gęstych chmur, oświecało trawniki i drzewa. Paweł minął cieplarnię i zbliżył się do sztucznych skał, z których dobywała się wstęga wodospadu, tworzącego obszerny staw, w okolicy czarnych jodek; na wodzie kołysały się łabędzie i dzikie kaczkę.

U krańca stawu znajdowała się terasa, zdobna w posagi i ławki kamienne.

Tam była Elżbieta.

Pawła ogarnęło niewypowiedziane wzruszenie. Od przedednia wojny Elżbieta była dlań stracona. Od tej chwili przechodziła przez najstraszniejsze doświadczenia i próby, a zniosła je dlatego tylko, że pragnęła w oczach swego męża okazać się kobietą bez skazy, córką nieskazitelnej matki.

I oto odnajdywał ją w chwili, kiedy żadne z oskarżeń, rzuconych na hrabinę Herminę nie mogło być cofnięte, kiedy ona sama, Elżbieta, swoją obecnością na uczcie księcia Konrada, wywołała u Pawła tak straszne oburzenie.

Lecz jakże to wszystko było już dalekie! Jak żadnego nie miało znaczenia! Bezceństwą księcia Konrada, zbrodnie hrabiny Herminy, węzły pokrewieństwa, mogące łączyć obie kobiety, wszystkie przetrwane przez Pawła walki, wszystkie jego obawy, bunty, nienawiści... wszystko to były nic nie znaczące szczegóły, teraz, gdy na dwadzieścia kroków przed sobą dostrzegal tą nieszczęśliwą, ukochaną kobietę. Myślał teraz tylko o wyptakanych przez nią łzach i widział tylko jej zeszczupłą postać, drżącą na zimowym wietrze.

Zbliżył się. Kroki jego zaskrzypiały na kamkach alei; usłysawszy je, Elżbieta odwróciła głowę.

Pozostała jednak nadal nieruchoma. Z wyrazu jej oczu rozumiał, że nie pa-

trzyła nań jak na osobę żywą, realną, lecz że był dla niej jakby widziadłem, które wyłania się z mgieł marzenia i że widziadło to często musiało zjawiać się jej nieprzytomnym oczom.

Uśmiechnęła się nawet lekko do niego, a tak smętnie, że Paweł złożył ręce i chciał rzucić się przed nią na kolana.

— Elżbieto... Elżbieto... wyszeptał.

Podniosła się wówczas. Rękę przyłożyła do serca i stała się bledszą jeszcze, niż dnia poprzedniego wieczorem, gdy siedziała na uczcie między księciem Konradem a hrabiną Herminą. Obraz zatracił mgliste kształty marzenia i w oczach jej i w mózgu stawał się rzeczywistością tym razem, widziadła Pawła naprawdę!

Rzucił się ku niej, mając wrażenie, że stania się bezsilna i apada. Lecz ona zdobyła się jeszcze na wysiłek, wyciągnęła rękę, jakby mu dając znak, by się nie zbliżał i patrzyła nań głęboko, chcąc przeniknąć aż do najskrytszych zakątków jego duszy i poznać jego myśli.

Paweł, drżący cały miłością, nie ruszał się.

Szeptnęła:

— Ach! widzę, że kochasz mię... nie przestałeś mię kochać... teraz jestem tego pewna!

— Trzymała jednak ciągle ręce wyciągnięte przed się, niby zapórę; on się nie zbliżał. Całe ich życie i całe szczęście zamknęło się w ich oczach; wzrokiem wchłaniali się w upojeniu.

(d. c. n.)

MAURYCY LEPLANC.

69)

Odkłamek pocisku.

Paweł chwycił otówek i kartkę papieru. Gdy skończył pisać, cesarz wyrwał mu z rąk listę i równocześnie twarz jego wykrzywiła się kurczowo. Każde nazwisko, rzecz można, przyprawiało go o bezsilną wściekłość. Zmiał kartkę, zgniótł ją w kulkę, jakby postanawiając zerwać wszelkie układy.

Lecz nagle, gwałtownym ruchem, pełnym gorączkowego pośpiechu, chcąc zakończyć wreszcie tą oburzającą przeprawę, nacisnął trzy razy guzik dzwonka.

Wszedł żywo ordynansowy oficer i stanął przed nim jak wryty.

Cesarz zastanowił się jeszcze przez chwilę, poczem rozkazał:

— Zawieziesz porucznika Delroze automobilem do zamku Hildensheim, skąd odprowadzisz go wraz z jego żoną do przednich straży w Fbrecourt. W tydzień później, spotkasz go na tym samym punkcie naszych linii. Jemu towarzyszyć będzie książę Konrad, tobie zaś dwudziestu jeńców francuskich, których nazwiska wypisane są na tej liście. Wydana dokona się w sposób poufny, który ustalisz wraz z porucznikiem Delroze. Skończyłem. Zdasz mi z wszystkiego osobiste raport.

Wszystko to wymówione było tonem ostrym, wszechwładnym, jakby postanowienia te powziął cesarz sam przez się, bez najmniejszego nacisku z zewnątrz, z własnej swej, cesarskiej woli.

z Głównickich

Wanda Schweiger-Galewska

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła w dn. 16 b. m. Wyprzedosła drogę nam swiek na cmentarz Zarzewski odhade sie w dniu 17 b. m. o godz. 3 po pol. z domu przy ul. Milosa 51, o czym zawiadamia

RODZINA

4. Nieprawdą również jest, że należności za remont magistratu nie uregulowaliśmy; prawdą natomiast jest, że jakkolwiek remont mieszkania mojego mnie absolutnie nie dotyczy, to jednak należność za remont wniosłem do kasy magistrackiej jeszcze przed ukazaniem się niniejszego sprostowania.

5. Nieprawdą jest itd. 6. Nieprawdą jest, że pod sprostowaniem widniałby podpis: Dr. R. Stupnicki, wiceprezydent m. Łodzi, a pod podpisem zaś świadectwo tej treści:

„Wiarogodność powyższych faktów stwierdzam swym urzędowym podpisem”

I podpisałby prezydent A. Rzewski. Tej samej treści sprostowania, odnośnie grobowca rodzinnego i in. lokali mieszkalnych nadesłałby nam: p. Rzewski z poświadczeniem wiarogodności faktów przez p. Pilcera; p. Pilcer z poświadczeniem p. Badziana, i p. Badzian wręczył z poświadczeniem p. Stupnickiego.

Wszystkie sprostowania umieścilibyśmy odtąd w całości w jednym wspólnym numerze „Pracy” uwzględniając porządek starszeństwa urzędów. L. Tyna.

W sprawie pomocy dla dzieci.

Zgłosił się do naszej redakcji jeden z delegatów koła opiekunów szkół powszechnych, ob. Pragier (Wschodnia nr. 57) i przedstawił nam ubranka, nadesłane przez Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w Warszawie dla działki szkół powszechnych. Ubranka te, szyćte w Warszawie za pieniądze amerykańskie, a przeznaczone dla dzieci od 7-14 lat, nadają się swymi rozmiarami wszystkie najlepiej na roczne niemowlęta. Ubranka dla chłopca 14-letniego ma ładną długość (marynarka i spodnie)!!! Sukienka na dziewczynkę lat 14 nadawać się może najwyżej na dziecko dwuletnie! I takich ubranek otrzymano kilka skrzyń. Opieki szkolne są w kłopotcie, co z nimi zrobić, gdyż na kpiny zakrawa rozdawanie ich dziećwie starszej.

Jakie głowy były przy krajaniu towaru w Warszawie trudno określić. A może za całą tą sprawą kryje się jakaś sfera??

Może Polsk.-Am. Kom. Opieki Dzieciom wyjaśni nam tą sprawę... (Jw)

Sprawy robotnicze.

Hakata hula.

W fabryce Allarta ul. Kałna 10, zatrudniony był w charakterze cieśli niemiecki poddany Frajtag. Niepodobal się Frajtagowi Rząd Polski i Naczelnik Państwa, to też wobec ogółu zatrudnionych robotników Iżył wszystko co jest polskie, a Rząd i Naczelnika Państwa w szczególności.

Zatrudnieni robotnicy Polacy zwracali się do Frajtaga kilkakrotnie, aby zaprzestał uragać polskości, lecz to nie skutkowało. Frajtag, czując widocznie za sobą plecy, obelgi swoje zdwoił. Zgorszeni takim postępowaniem robotnicy, Frajtaga z fabryki usunęli, a polija z całej sprawy spisała protokół.

Nie podobalo się to p. dyrektorowi fabryki również „hakatyście”, który stanął w obronie swego ziomka i wobec robotników oświadczył, iż za jednego Niemca wydadł z fabryki dwudziestu pięciu Polaków. Słowa dotrzymał i na drugi dzień postemplował ksiąteczki obrachunkowe 25 robotnikom—Polakom.

Dokąd to w Polsce będą tolerowane pohulanki różnych hakatystów i ich popieczników? Co powiedzą na to czynniki miarodajne, a p. Inspektor Pracy przedewszystkiem??

W przededniu strajku szewców.

Poprzedzone kilkakrotnie naradami Zarządu i delegatów, odbyło się wczoraj zebranie członków Zw. pracowników

przemysłu skór nego, na którym omawiano sprawę protestu przeciwko obniżeniu przez pracodawców cennika.

Z toku burliwych obrad wynika, że w ostatnim czasie przedsiębiorcy obniżyli placę czeladników szewskich o 25-80 proc.

W celu zaprotestowania przeciwko temu, zebranie uchwaśliło przystąpić w dniu 24 b. m. do strajku, tydzień czasu pozostawiając sobie na przygotowanie techniczne. (bip)

Rozłam klasowym związku metalowców.

Przed paru dniami Okr. Kom. Zw. Zaw. (Soc.) rozwiązała Łódzki i Pabj. Oddziały Związku Metalowców, obecnie zaś rozwiązano dwa inne identyczne Związki przez Zarząd Centralny Oddz. Zw. Metalowców na Pradze i w Białymostku.

Przyczyną rozwiązania było niepodporządkowanie się uchwałam zjazdu i instrukcjom głównego Zarządu. Mimo rozwiązania oddziały powyższe w dalszym ciągu funkcjonują i posługują się pieczęciami Związku, których nie zwróciły mimo kilkakrotnych żądań Centrali Związków Socjalistycznych.

W sprawie żądań dozorców domowych.

Wystawione ostatnio przez Związek dozorców domowych żądania były przedmiotem dwu-wotywałych konferencji, które odbyły się dnia 20 XII r. ub. i 5 I rb. u Inspektora Pracy III Okręgu.

Na pierwsze posiedzenie przybyli przedstawiciele 1 i 2 Stow. Nieruchomości, oraz członkowie Zaw. Zw. Doz. Dom. i przedst. O. K. Z. Z. Właściele nieruchomości „zasadniczo przychylił się” do podwyżki dozorców, lecz wysokości podwyżki, jak również wypłatę uzależnił od rozstrzygnięcia w Sejmie ustawy o ochronie lokatorów (stara piosenka!)

W rezultacie dozorca domowi zgodził się na przedłużenie ostatecznego terminu zawarcia nowej umowy, lecz nie później jak do dnia 1 lutego rb. Na żądanie Związku, aby w poczet przyszłej umowy podwyższono obecną placę o 50 proc., właściciele domów nie zgodzili się. Na drugiej konferencji wysunięto projekt, aby tymczasowo podwyżkę do czasu zawarcia ostatecznej umowy przeprowadzić w porozumieniu z lokatorami. W celu tym Zw. Doz. zwrócił się do Stow. „Lokator” dla wydania w tej mierze swej opinii.

Do strajku prawdopodobnie nie dojdzie. (bip)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

Table with 2 columns: Day/Event and Time. Includes: Dziś Antoniego, Juro Piotra, Wschód słońca, Zachód, Wschód księżycy, Znachód.

— Udzielania akt sądowych do przejrzania. Ministerstwo spraw w 41 rozdział do przesyłać sądów okólnik, w którym czytamy:

Państwowe władze administracyjne zwracają się nierzadko do sądów z prośbą o przesłanie do przejrzania akt spraw karnych, wytoczonych przeciwko funkcjonariuszom, tymże władzom podległym. Sądy w tych wypadkach, stale odmawiają wyśłania akt, zgadzając się natomiast zwykła na przejrzanie ich w kancelarii sądowej, przez specjalnie delegowanego urzędnika. Ministerstwo sprawiedliwości jest zdania, że odmawianie przez sądy z reguły udzielenia akt innym urzędom nie da się uzasadnić. O ile uznać należy za słuszną bezwzględnie odmowę udzielenia do przejrzania—nawet w kancelarii sądowej—akt śledztwa przed jego ukończeniem

—ze względu na tajemnicę śledztwa, — o tyle nie ma żadnej przeszkody prawnej do udzielenia akt władzom administracyjnym po uprawnieniu się wyroku, skierowania jego do wykonania lub po ukończeniu śledztwa, i to nie tylko w kancelarii sądu, ale nawet nazewnątrz, z tem oczywiście zastrzeżeniem, że na to pozwala bieg spraw”.

— Ochrona zwierzyń. W związku z zabronieniem polowania na kuropatwy w niektórych częściach kraju w roku bieżącym Minist. Rol. i D. P. zawiadamia, iż obecnie polowanie na kuropatwy jest niedopuszczalne, zaś sprzedaż zwierzyń w czasie zakazanym dla polowania jest bezwzględnie zabroniona. Władze administracyjne i policyjne otrzymały polecenie, aby jaknajenergiczniej przeciwdziałali i niedopuszczali do handlu zwierzynią oraz jej przywozu do miast i wsi w czasie, kiedy polowanie na nią jest zabronione. Winni zaś przekroczenia powyższych przepisów ulegną karze grzywny oraz konfiskacie zwierzyń. (bip)

— Osobiste. Wojewoda Łódzki pan Antoni Kamiński powrócił z wypoczynku i objął z dniem wczorajszym urządowanie. (bip)

— Paczki żywnościowe do Rosji. Amerykański wydział ratunkowy w Polsce przyjmuje zlecenia na wydawanie żywności w Rosji na terytorjum na północ do Piotrogradu na południe do Odessy i Astrachania, a na wschód do Ufy i Orenburga. Celem ułatwienia wydawania żywności, wydawane są jednakowe paczki, zawierające w przybliżeniu następujące artykuły żywnościowe: Mąka 22 i pół kil., ryż 11 i jedna czwarta kil., mleko 20 puszek, tłuszcz do gotowania 4 i jedna trzecia kil., cukier 4 i jedna czwarta kil., herbata i jedna czwarta kil.

— Z Państw. Szkoły Włók. Dyrekcja szkoły komunikuje nam, że „Towarzystwo Akcyjne Fabryki Maszyn C. G. Haubold w Chemnitz z rachunku Mk. niemieckich 64.000 za wórkę dla Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi ustąpiło 50 proc. na rzecz tejże Szkoły”.

— Napad bandycki. We wsi Słigocin pow. Łęczyckiego, na folwark Bolesława Góreckiego, napadło w nocy 12-u bandy-

tów. Bandyci weszli do mieszkania bhranningami w ręku, i steroryzowali obecnych, rozpoczęli plądrowanie. Enpsem bandytów stały się jeden naszylnik z pereł, złota agrafka z perłami, jeden zegarek, wiele innych kosztowności i gotówki 8 miliony 800.000 marek. Dokonałszy rabunku bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. O powyższem zawiadomiono policję i władze śledcze w Łęczycy i Łodzi, które wszczęły energiczne dochodzenie. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 6a.

Dzisiaj Teatr Miejski daje „Candide”, Bernarda Shaw’a. Komedja ta, znakomitego angielskiego autora, przyjęta została nadzwyczaj przychylnie przez prasę i publiczność. Dzięki wyjątkowej grze naszego zespołu winna stale zapełniać Teatr po brzegi.

W niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się poranek literacki. Prelegent p. Wacław Rogowicz, znany autor i znakomity tłumacz, wygłosi interesujący odczyt „O miłości w dramatach Oskara Wilde’a”.

Z Sądów.

Sprawa o fałszowanie banknotów.

Na kaden-ji Sądu Oaregowego znalazła się w dniu onegdajszym sprawa Mordki Lewkowicza, Majera Wolkowicza, Icka-Meodla Lewkowicza, Szmulia Czojnowskiego, Lejbusia Czojnowskiego, Abrahama Czojnowskiego, Icka Orbacha, Abrahama Orbacha i Eljasza Rozenberga, oskarżonych o to, że w grudniu 1918 roku w Tomaszowie, działając w bandzie specjalnie zorganizowanej, usiłowali podrabiać polskie banknoty 50-markowe, celem zbywania ich. Przewodniczył obradom sędzia Kempner. Jako obrońcy występowali adwokaci: Więckowski, Missala, Montlak, Dobranicki i M. Kon. Zważywszy na to, iż trzech świadków na rozprawę się nie stawiło i że kasjer W. D. zawiadomił sąd, iż nie może na rozprawę dostarczyć maszyny, szrotki, oraz 828 arkuszy papieru, jako dowodów rzeczowych, sąd rozprawy odroczył, polecając o powyższem zawiadomić władze sądowe. (olp)

Krwawy dramat małżeński.

W domu przy ulicy Dąbrowskiej Nr 9, rozegrał się krwawy dramat małżeński, który poruszył całą okolicę Górnego Rynku. W domu powyższym mieszcącym się na uboczu, mieszkały dwie rodziny, z których jedna rodzina Garwińskich, składająca się z Józefa Garwińskiego, lat 41, robotnika fabryki Leonarda, 47 letniej Kamilli żony jego oraz pięcioro dzieci. Garwińscy pobrali się przed kilkoma laty i mieli piętnasto-rodziców, z których dziesięcioro zmarło. Od czasu pewnego Garwiński posadzać zaczął swą żonę o wiarołomstwo i na tem tle powstawały nieporozumienia kłótnie, a niekiedy i bijki.

Wczoraj w południe, gdy dzieci nie było w mieszkaniu, wybuchła kłótnia między małżonkami, w trakcie, której mąż schwylił nóż i ugodził nim swą żo-

nę kilka razy. Gdy ta upadła brosząc krwią, Garwiński wszedł po drabinie na górę którą wciągnął za sobą i następnie poderżnął sobie gardło.

Dzieci po przyjęciu ze szkoły zauważyły leżącą na ziemi w kałuży krwi matkę i z krzykiem wybiegły na ulicę. Przechodzący wówczas niejaką Czesław Maron, dowiedziawszy się, co się stało, zawiadomił niezwłocznie XIII komisariat P. P.

Przybyła na miejsce krwawego zajścia policja, zastała już zimne zwłoki zamordowanej Kamilli Garwińskiej, zaś na górze leżał Józef Garwiński ze słabymi oznakami życia. Zawezwane pogotowie odwiezło żonobójcę i samobójcę w agonji do szpitala przy ulicy Drewnowskiej, zaś zwłoki żony zabezpieczono do nadejścia władz sądowych. (bip)

Rozkład jazdy.

Table with 2 columns: Direction and Time. Includes: Pociąg odjeżdżający ze stacji Łódź-Fabr. w Koluszkach połączenie do: Osob. g. 1.10 do Krałowa, Posp. g. 7.00, Osob. g. 9.20, 11.06, 15.50, 16.30, 19.40, 20.40, 28.10. Ze stacji Łódź—Kalisze: Posp. g. 6.12 do Berlina p. Poznań, Osob. g. 2.29, 2.39, 6.33, 7.05, 8.45, 13.24, 16.30, 18.00, 18.28, 22.56.

Ofiary.

Spół. Stow. Przewoźnik Kolejowych na Wętezanów 1363 r. mk. ŁO-0, na Harcerzy w B-dzi mk. 5000. Rob. z fabr. Sztajnerta na pogrzebów z ul. Gdańskiej mk. 1225. Jechowicz Stanisław na Czerm. K. mk. 108. Kranc Michał, majster malarzki na Inwalidów mk. 300. Milczarek na łwał. wojen. mk. 100. Robotnicy fabryki Rozenblata, Oddział Metalni na Inwalidów W. P. mk. 4295. Na zaręczynach p. Kłodzawy z p. Wejlichowskim zebrano na Inwalidów mk. 4700. Zebrano na opiekę w Stow. „Zorza” na plobiscy Wileński mk. 4608. Pioniera e drobne pieniądze od tygodniowej wypłaty, z botmy fab. Gólaszewskiego na Inwalidów W. P. mk. 451 ten. 50. Z fabr. Wejfer i Kehl, robotnicy zamiast wleka na grób Wincentego Wilnasa na Inwalidów mk. 2000. Stow. Spółwyców „Zora” w Oserkowie na cele oświatowe mk. 6000. Ostuj na plobiscy Wileński mk. 1000. Bagieńska na plob. Wileński mk. 500. Na zebraniu Tow. „Pomoc” na Inwalidów mk. 1390. Na ośrołnem zebraniu roszman dzieł. Bańckiel, na fundusz wyborczy mk. 1355. Z koleji El. Łódzki, od pasażera na Inwalidów mk. 4000. Z kol. El. Łódzki, na Inwalidów mk. 78. A. Rychar na Inwalidów mk. 1000. Z kol. El. Łódzki, od pasażera na Inwalidów mk. 108.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUONA

Dziś Premjera! 2-ga serja (ostatnia) Dziś Premjera!

„BAJKA O MIŁOŚCI” (Skazka lubwi dorogoj)

W rolach głównych: **Wiera Chołodnaja, Poloński, Maksimow, Panow i inni.** Orkiestra i śpiew.

Największe w naszym mieście

Kino „POPULARNE”

Konstantynowska 18.

Dziś Premjera!

Sensacja! Od 17 stycznia do 23 stycznia. Sensacja!

„WŁADCA ŚWIATA”

Dramat w 6-ciu wielkich aktach.
W roli głównej **ERNA MORENA**, znana gwiazda

Początek przedstawień w dniu powszednim o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 8-ej.
Demonstrowanie obrazu trwa 2 godz.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Program N 3, od wtorku dn. 17 do niedzieli dn. 23 stycznia włącznie.

Opowieść Galernika

wyświetlony będzie wielki sensacyjny obraz p. t.

Ceny miejsc niskie. W dniu powszednim specjalna zniżka. Sala dobrze ogrzana.

Początek w dniu powszednim o godz. 6 wiecz., w soboty o godz. 4 po poł. w niedzielę i święta o godz. 2 p. p. W poniedziałki kino nieczynne.

pełny dramat w 6-ciu aktach, osnuty na autentycznym zdarzeniu.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza N 40.

Dziś Premjera!

Wielka Sensacja!

p. t. **„Ci co ratują od śmierci”**

Sensacyjny dramat w 5-ciu aktach, włoskiej wytwórni „Vay” z udziałem słynnego amerykańskiego siłacza — **Kim - Kip - Kop.**

Teatr

„SCALA”

Dagielniana 18.

DZIS 17, środa 18 i czwartek 19 stycznia 1922 r.

3 godzinne występy **3, rosyjskiej trupy dramatycznej** z udziałem artysty **A. Arkadjewaj** odogr. będzie

Imperator Paweł I. sztuka w 5 aktach i 6 obrazach utworu **Marezkowskiego.**

Nowe dekoracje. — Kostjumy od Dittka z Warszawy. — — — Bilety można nabywać w kasie teatru od godz. 10—2 i od 5—10 wiecz. Początek o godz. 8 wiecz. punktualnie. Szeregówy w afiszach.

Zwiedzenie składu

Firmy Fsmchel i Reaner, Łódź, Piotrkowska 100 i filij 180 nie wie kosztują, a korzystają można dużo, bo sprzedają podczas wyprzedaży bajecznie tanio:
Suknie 5.500 4.500. Spódnice 2.200 1.800. Paletka dla chłop. i dziewcz. Jaszczki 22.000 18.000
Bieg. suknie 15.000 12.500.
Modne palta damskie 15.000 12.500.

Leznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług takay.

Dr. med. BRAUN powrócił

Choroby weneryczne i skórne, włosów, moczopłucowe (niemiec. pic.) przy: 10-1, 5-8, pante 4-5
Południowa 23.

A. A. A. Kupuje meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę męską i damską, płaszcze najwyższej ceny, Łaska, Benedykta 28, m. 13 parter. 20-25

A. A. Kupuje meble, dywany, futra, maszynę do szycia, Plac niepełny. Wajarskiej, Benedykta 19. 4058-20

Biegły maszynista, znający buchalterję, z praktyką w biurze państwowym, poszukuje posady biurowej. Łaska o ofercie a-ladac proszę w administracji „Prasa” sub „Samojenny”.

Czekalski Bolesław zagabł do wód osobisty, wydany w Łodzi. 12-2

Podkar Marj skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 159-8

Mich Paweł zagabł matrykulę, wydaną ze sądu Handlowej Miejskiej. 166-1

Nikolajewy owi Józefowi skradziono dowód osobisty, wydany w Łodzi, księżeczkę Pol. Zw. Zaw., legitymację N. P. R. znaczków zwyczajowych na sumę mk. 400 oraz 14500 mk. gotówką wraz z portalem. 160-1

Pilnicki Marjanna zagabł paszport niemiecki, wydany w Katalce. 157-3

Poster. pol. państw. na stacji w Koluszach zagabł dokument wojstwowy na nazwisko Bonczyk Bolesław, wydany z P. K. U. 28 w p. w Łodzi.

Radomskiej Janina skradziono legitymację wojsk jazdy, wydaną w K. E. Ł. 155-2

Tomaszewski Janowi skradziono w Gazowni przy wyplacaniu kasy chorobych mk. 17000 oraz paszport polski, wydany w Łodzi, księżeczkę P. Zw. Zaw. i kartę powołania rocznika 1881 r., wydaną z P. K. U. Łaskawy sędziej proszony jest o zwrot dokumentów. 140-8

Warszawski Abram zagabł dowód osobisty, wydany w Łodzi. 158-3

Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo dobre prospektujące wiadomości Skiernewicka N 10. 158-3

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam Szan. klientów, że z dniem 1-go stycznia 1922 r. **mój zakład obuwia pod firmą B. SUMERA,** został przeniesiony z ul. Nowozarzewskiej N 8. **na ul. Nawrot 19**

Polecam się i nadal łaskawym względem Szan. Klienteli

z pozdrowieniem
B. Sumera.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłucowe (niemiec. pic.)
leczenie światłem (lampa kwarcowa)
od 9-11 5-8 od 4-5 dla Pań.
ZAWADSKA N 1.

Najtańsze źródło do zakupu

śledzi ryżu i maki

we wszystkich najlepszych gatunkach
Dom Handlowy

D. Cynamon i S-ka
Kantor: PIOTRKOWSKA 14,
Składy: NOWOMIEJSKA 4,
telefon 174.

Choroby skórne i weneryczne i (niemiec.)

Dr. LEWKOWICZ
Konstantynowska 12
od 9-11 i od 6-8 wiecz.
Panie od 5-6 po poł.